

Smoleński, Tadeusz

Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego (1513-1532)

Przegląd Historyczny 2/3, 352-361

1906

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WCZESNA MŁODOŚĆ

STANISŁAWA ORZECZOWSKIEGO

(1513 — 1532)

III.

Lipsk — Witenberga.

Lutra i Melanchtona nie było z końcem września w Witenberdze ¹⁾. Równocześnie z groźnym oblężeniem Wiednia, za pierwszych dni pobytu Orzechowskiego w Witenberdze, odbywała się pamiętna rozmowa marburska. Młody scholar rozejrzeć się mógł swobodnie po dziwnem mieście, ku któremu zwracały się oczy całej Europy. Z utęsknieniem i ciekawością oczekiwał wielkiego herezyarchy. A i Luter, dowiedziawszy się po powrocie z Marburga o przybyciu Polaka ze stolicy Habsburgów,—zaprzagnął go pewnie prędko zobaczyć. Toć Orzechowski uciekał z miejsca, gdzie rozgrywały się losy chrześcijaństwa; był świadkiem tego, co przerażało Lutra, o czem reformator niedawno dopiero pisał, wzywając do walki z pogaństwem ²⁾. Już w Torgau, 17 paździer-

¹⁾ Köstlin. Luther. 2 Bd. Elberfeld 1875, str. 131 i nn. Chociaż już r. 1530 w maju (Acta rect. nr. 3013) Orzechowski jest w Krakowie, — przypuszczam, że po najeździe wiedeńskim przez Turków rzeczywiście był w Witenberdze, skoro pisze tak w autobiografii, — a trudno w tym razie w niedopisanie pamięci uwierzyć, zwłaszcza że nie ma nieprawdopodobieństwa w połączeniu faktów. Czyt. zresztą niżej.

²⁾ Vom Krieg wider den Türken.

nika, doszły go straszne wieści o nawale tureckiej ¹⁾. W dwa dni później stanął w Witenberdze. Opowiadać mu musiał Orzechowski o okropnym położeniu Wiednia; kiedy trwożono się najsmutniejszymi wieściami, już 14-go ostatni szturm stolica odparła. Skoro wiadomość o tem przyszła do Witenbergi po dniach dwunastu ²⁾, radość wielka objęła wszystkich. W ogólnym zapale niewątpliwie i Orzechowski duży brał udział. Luter zaczął wtedy pisać kazanie przeciwko Turkom ³⁾, nakłaniając do polegnięcia w obronie wiary, strasząc niewolą. Wspólne myśli łączyły tu mistrza ze scholarem. W rozmowach spodobać się musiał Lutrowi ognisty chłopiec; mistrz zapragnął może wyzyskać jego zdolności we własnej szkole, rozwinąć je i użyć ich kiedyś do walki z Rzymem ⁴⁾. W dwóch następnych miesiącach wyjeżdżał Luter na wizytację elektorskiej Saksonii ⁵⁾, kiedy zaś wnet potem ogłoszono sejm augsburski — uczniowie mogli się spodziewać dłuższego osierocenia.

Trzeciego kwietnia 1530 r. wyjechali Luter i Melanchton na kilka miesięcy z Witenbergi ⁶⁾. Tem zapewne trzeba tłómaczyć, że 17 maja znajduje się Orzechowski w Krakowie ⁷⁾. Dowiadujemy się o tem z zapisek sądu rektorskiego. Ojciec, zobaczywszy syna, pytał się prawdopodobnie o sprawione dawniej książki i spostrzegł brak Apoftegmatów Erazma. Pokazało się, że kanonik księgę zastawił u mistrza z Napachania, ojciec udał się przeto wprost do rektora i 17 maja odbył się sąd. Mistrz Antoni przyrzekł w przeciągu czterech dni zwrócić Erazma; powoływał się przytem na niedość może wynagrodzoną pracę swoją nad wychowaniem obu synów pana pisarza i zażądał oddania pieniędzy za zastaw. Była obecna podczas rozprawy multa familia Stanisława. Nie-

¹⁾ Tak zwracała się powszechna uwaga ku Wiedniowi, że nawet w metryce witenberskiej zapisano: *Turcus Viennam claram Austriae urbem obsedit* (Foerstemann. *Album Academiae Vitebergensis*, Lipsiae 1841 — str. 137).

²⁾ Köstlin, l. c. 188.

³⁾ *Heerpredigt wider den Türken*. Wpływ pism Lutrowych na „Turcyki“ w osobnej pracy przedstawię.

⁴⁾ Zwraca na siebie uwagę wspólny dzień urodzin Lutra i Orzechowskiego. Boć Luter urodził się (Köstlin l. c. I, 26) w nocy z 10 na 11 listopada 1483, był więc o 30 lat starszy. Wspólna rocznica urodzin za pobytu Orzechowskiego w Witenberdze mogła przy ścisłym współżyciu mistrza z uczniami — w rozmowie uderzyć.

⁵⁾ Köstlin, l. c. II, 192.

⁶⁾ *ib.* 194 i nn.

⁷⁾ *Acta rect.* nr. 3013 (ed. Wisłocki, str. 732).

miło uderza to oskarżenie zasłużonego nauczyciela, którego zasługi względem żaków stwierdza dokument — ale szczegółów nie znamy i faktów przesądzać nam nie wolno. Może Orzechowski wrócił wtedy do akademii krakowskiej?

Dalszą wiadomość historyczną mamy z następnego roku 1531-ego: zapisany jest wówczas Stanisław w metryce lipskiej ¹⁾, z dodatkiem russus przy nazwisku ²⁾. Nie śmiem wyciągać z tego dalekich wniosków; russus oznacza tu, mojem zdaniem, jedynie miejsce pochodzenia. Pomieszczenie chłopca na wszechnicy lipskiej tłumaczyć można tem, że prawdopodobnie ojciec nie chciał go rzucać na pastwę herezyi, a Lipsk był jeszcze katolicki ³⁾. Nie wiemy, jak tam długo był Orzechowski. Wielkiego wpływu Lipsk nań z pewnością nie wywarł. Chłuba wszechnicy, Mosellanus — już w r. 1524-ym umarł, a Camerarius jeszcze nie przyszedł ⁴⁾: nie było więc znakomitego, godnego szczególnej naszej uwagi mistrza, którego wskazówki odegrałyby ważną rolę w wykształceniu klasycznym Orzechowskiego. Ci Polacy, którzy w Lipsku studia odbywali, wynosili przez sąsiedztwo Witenbergi ducha reformacyjnego ⁵⁾; nasz Stanisław jednak — miał sposobność czerpać z samego źródła herezyi.

W Lipsku Polaków było dosyć ⁶⁾. Śród czterech nacyi uniwersyteckich — obok miśnijskiej, saskiej i bawarskiej, była także polska, obejmująca zresztą obok naszych rodaków cały wschód

¹⁾ Dr St. Tomkowicz. *Metrica nec non Liber nationis Polonicae univ. Lipsiensis 1409 — 1600*. Arch. lit. T. II. str. 427 i n. — Tenże: Polacy w uniwersytecie w XV i XVI wieku; *Przegląd Polski 1881*, str. 435 i nn.

²⁾ P. Tomkowicz twierdzi, że jest to „już po Witenberdze, lecz przed podróżą do Włoch.” *Prz. Pol. 1881*, str. 442. Nie można stanowczo iść za tem przypuszczeniem. Russus jest w metryce (str. 427), a w *Przegl. Pol.* rutenus: co ściśle p. T. odpisał? Nazwisko Ouzechofski.

³⁾ Friedrich Seifert. *Dje Durchführung der Reformation in Leipzig*. Lipsk 1881 — str. 1. Wszechnica była katolicką aż do zgonu ks. Jerzego saskiego 17. IV 1539. Póki on żył, reformacyi skutecznie się opierał.

⁴⁾ Erazm z Rotterdamu chwali ks. Jerzego za opiekę nad uniwersytetem, który „iam olim celebris ac solennibus illis studiis florens, nunc politioris literaturae ac lingvarum accessione est ornata”. Ale przedewszystkiem sławi Mossellana (Friderich, *Panegyricus secularis 1609*, str. 42). Friderich zaraz po Mosellanie, którego wczesna śmierć w 31-ym roku życia wielką była stratą dla nauki (*Allg. D. B. XXII. 358*), Camerarius wychwala. Ten (* 1500 † 1574) po Witenberdze, Norymberdze i Tybindze dopiero r. 1541 do Lipska przybył (*Allg. D. B. III. 720*).

⁵⁾ Por. Tomkowicz, *Prz. Pol. 1881*, str. 443.

⁶⁾ *Metrica*, Arch. lit. II. 427 i n.

i północ — Węgry, Moskwę i Szwecyę, Czechy, Śląsk i Morawy, Prusy i Inflanty, nawet Turcyę i Syryę ¹⁾. W latach 1529—1532 zapisani są: Jan Wilamowski, Paweł Hozyusz, Stanisław Czechowski, Feliks Radzanowski, Piotr Chwalczewski, Jakób Ostroróg, Stanisław Lasocki i kilku innych ²⁾.

Sam Orzechowski o pobycie w Lipsku nie wspomina, opowiada natomiast chętnie i często o latach, spędzonych przy Lutrze i Melanchtonie. Nie mamy powodu mu nie wierzyć. W metryce witenberskiej nie figuruje wprawdzie ³⁾, ale to za dowód służyć nie może — działalność zaś późniejsza i charakter kanonika noszą wyraźne cechy przebytej szkoły w Witenberdze.

*

*

*

Kto wie, do czego doprowadziłby upadek nauk świeckich w Witenberdze, gdyby nie obecność Melanchtona. On, humanista,

¹⁾ Tomkowicz, l. c. 437. Organizacya uniwersytetu lipskiego polegała na nacyach w przeciwieństwie do Witenbergi, gdzie były tylko fakultety. (W. Bruchmüller, Beiträge zur Geschichte der Universitäten Leipzig u. Wittenberg, Lipsk 1898, str. 16). Przedstawicielami nacyi polskiej nie bywają bynajmniej Polacy. Zastępują nas jako consiliarii i judiciales r. 1530: Titus, Langschneyder, Lussel, Deychsell, Montag i Schroffheym; r. 1531: Meydorn, Cubitensis i Hasenberg, Brockendorff, Pfister i t. d. (Acta rectorum, ed. Zarneke, Lipsk 1859—str. 38—47). Nacyę polską w uniwersytecie lipskim zniesiono dopiero w r. 1830.

²⁾ Metrica l. c.

³⁾ Fœrstemann. Album Academiæ Vitebergensis, Lipsk 1841. Od str. 135 — 156 lata 1529 — 1535. Są wtedy: Stanislaus von Watt de Posen (1529), Hieronymus Pysarsky Cracoviensis (1531), Joannes Nyemyeckowski Polonus (1532), Jacobus Lakiensky (1532), Albertus Michael Polonus (1534), Andreas Catzkowski Polonus (1535), Albertus et Christophorus Pempowski Poloni, Petrus Boyanowsky... Liczba potem się wzmacza. Cochleus (Adversus impia et seditiosa scripta Martin Lutheri, diuersæ pro tempore admonitiones.. 1534, B II. verso) pisze: sunt enim nonnulli Polonorum, qui studiorum gratia a parentibus et propinquis in Germaniam missi, ad lupos illos.. declinant. Raynald (Annales ecclesiastici, T. XIII-ty, Lucæ 1755, str. 345) zamienia nonnulli na plures: *plures* Polonos in Wittembergensj academia hæresim cum literis exsugere (pod r. 1534). Skoro metryka zaledwie paru Polaków wtedy przy Lutrze wymienia, widocznie nie wszyscy się zapisywali. Nieimatrikulowany student na wszechnicy niemieckiej to wtedy nie rara avis — jak świadczy Töpke (Die Matrikel der Universität Heidelberg, 1884 — str. XVII). Wielkie liczby uczniów witenberskich, podawane niejednokrotnie przez współczesnych — (do 2000 słuchaczy Melanchtona!) — nie zgadzają się z ilościami w metryce. Może zresztą Orzechowski — nominalny student lipski, — do Lutra uciekł.

z ubolewaniem patrzył na poniżenie nauk. „Języki trzeba wyrwać — wołał — tym, którzy odwodzą młodzież od umiejętności!“¹⁾ Z zapalem, nie bacząc na słabe zdrowie, wziął się do witenberskiej swojej misji praeceptor Germaniae. Wspólna praca dwóch dziwnych przyjaciół, różnych i usposobieniem — przyjaźń humanisty z teologiem²⁾ — stworzyła tę atmosferę naukową, w której Orzechowski miał się kształcić.

Pierwszem i najważniejszym zadaniem wszechnicy witenberskiej miało być wykształcenie i wychowanie przyszłych kaznodziejów i nauczycieli w duchu reformacji. Teologia była zatem środkiem, około którego grupowały się wszystkie inne przedmioty nauki, a najszacowniejszą księgą, którą zgłębiali młodzi zwolennicy herezyi, była biblia³⁾. Uczono przytem śpiewu religijnego: reformatorzy byli wszyscy przyjaciółmi muzyki i żądali szerzenia jej znajomości w szkołach. Kiedy pierwsza gorączka wojny z przeszłością minęła, kiedy przyszło większe umiarkowanie, — wzrósł także w potęgę dawny Arystoteles, tak pogardzony ongi przez Lutra. Do cennej dyalektyki musiał się przykładać Orzechowski, a przy retoryce starać się pilnie o wymowę, którą zwolna tak świetnie w sobie wyrobił. Wymowa miała później młodym scholarom posłużyć do szerzenia „prawdziwej ewangelii“, a polski kanonik mógł obudzić w mistrzach nadzieję, że zdobędzie kiedyś swoją ojczyznę dla nowej wiary⁴⁾.

Na naukę języków kładli reformatorzy szczególny nacisk. Sami, wychodząc z nowego studyum Pisma, chcieli umozębnić ucz-

¹⁾ W r. 1524. (Döllinger, Reformation str. 441). W liście do Heryka VIII skarży się, że „literæ contemptæ sunt iniquis hominum indicium, et vocantur in odium propter religionis controversias“ — (Epist. wyd. lond. 1642, str. 21 A.). Z boleścią widział, jak „wegen einer Verblendung der Menge werden die Schulen verlassen. Manche thörichte Schreier nämlich ziehen von den Wissenschaften ab; ein grosser Theil, für den Bauch besorgt, wirft sich auf gewinnbringende Künste“ (r. 1526. Werke, ed. Köthe V. 108). Równocześnie nauczał: „Keine Kunst, kein Gewerbe, und wahrlich, auch kein Produkt der Erde, ja die Sonne selbst, welche Viele für das Lebensprinzip gehalten haben, ist nicht so unentbehrlich, als die Kenntniss der Wissenschaften“ (ib. 107).

²⁾ .. l'on peut dire, qu'on ne vit jamais d'amitié plus surprenante et plus extraordinaire que celle-là, qui fut fondée, ce que je ne crois pas qu'on ait jamais veü, sur les deux naturels du monde le plus dissemblables, et qui devoient avoir en suite une invincible antipathie.—P. Louis Maimbourg. Histoire du Lutheranisme, T. I. 2 éd. Paryż 1680, str. 252.

³⁾ Mertz, Das Schulwesen der deutsch. Refor., 232 i nn.

⁴⁾ Mertz (l. c. str. 333) wykazuje nacisk na ćwiczenia w wymowie, które Melancthon i Luter bardzo wysoko cenili.

niom dalsze badania nad istotnem źródłem nauki chrześcijańskiej. Łacina, greka, a tuż obok hebrajszczyzna ¹⁾ — musiały wzniesć się wysoko. I skupiała się tu najmiłsza, a zarazem najważniejsza działalność Melanchtona ²⁾. Widząc wszystkie trudy i uciążliwości swego zawodu, nie zrażał się nimi, na stanowisku nauczyciela rozwinął wszystkie siły, extra universitatem nic go nie zapalało ³⁾. Wielki erudyta o rzadkich zdolnościach, wybornej pamięci, szerokiem wykształceniu i odczytaniu, wykładem zajmującym, głosem jasnym — przykuwał słuchaczy. Śród greckich mówców najwyżej cenił Demostenesa, najgoręcej polecał go uczniom, często wykladał ⁴⁾. Siłę i doskonałą piękność stawiał za wzór, a Orzechowski przejmować się musiał coraz bardziej Filipikami czy mowami olintyjskimi, które tak ważny wpływ na jego własne dzieła wywarły. Z łacinników na pierwszym planie stał u Melanchtona Cicerone ⁵⁾. Profesor nakłaniał uczniów, aby jaknajwięcej go czytali, wzyli się w świetny język, uczyli układu mów, ozdób, — naśladowali we wszystkim, jako wzór najwyższy. Bo wątpić nie mógł, że to najlepsza droga do zdobycia wspaniałej elokwencji ⁶⁾. Demostenes i Cicerone, dwaj starożytni, którzy bezsprzecznie najwięk-

¹⁾ Poznał ją Orzechowski i czasem w pismach cytuje, np. Quincunx (1564) L. II. verto.

²⁾ Nie śledzę za innymi mistrzami. Mógł uczyć Orzechowskiego Bugenhagen, prawdopodobnie Cruciger, — ale najprzód twierdzić tego *stanowczo* nie można, a powtóre małej to wagi i niczego wnosić stąd nie da się. Mathesius (Luthers Leben, ed. Buchwald, Lipsk 1887—str. 416) wymienia nauczycieli z r. 1529, czasu przybycia swego do Witenbergi.

³⁾ Hartfelder, Ph. M. als Præceptor Germaniæ. Berlin 1889 (Monumenta Germaniæ pædagogica, Bd. VII): str. 80 i nn.

⁴⁾ ib. 369.

⁵⁾ Luter Cicerona cenił bardzo wysoko jako filozofa i przenosił pod tym względem nad Arystotelesa. „Cicero übertrifft Aristotelem weit in Philosophia und mit Lehren. Officia Ciceronis sind viel besser, denn Ethica Aristotelis... Aristoteles ist zwar ein guter und listiger Dialecticus gewesen, der den Methodum und richtigen ordentlichen Weg in Lehren gehalten hat; aber die Sachen und den rechten Kern hat er nicht gelehrt, wie Cicero“... i t. d. (Tischreden, ed. Fr. von Schmidt—Leipzig 1878, str. 359).

⁶⁾ „Studioli omnes adhortandi sunt, ut quam plurimum legant Ciceronem, et ab eo primum verba ac phrasim mutuentur. Deinde consilia eius in inveniēdo ac disponēdo considerent. Postremo totam orationis formam, hoc est sententiarum ordinem, exornationum copiam, atque modum, quantum ingenio ac studio consequi poterunt, imitari conentur.. Dubitari non debet, quin ille noster imitator ex lectione Ciceronis melior, quam ex aliis autoribus futurus sit“.. (Ex secundo Rhetorices libro w „De imitatione eruditorum quorundam Libelli—Argentiniæ 1535).

sze mają znaczenie w rozwoju humanistycznym Orzechowskiego, byli też w najwyższej cenie u Melanchtona. Z innych najważniejszych dla niego: Homer i Tacyt.

Ale praceptor Germaniæ nie poprzestawał na nauce scholarów, on ich też wychowywał. Do uczniów zwracał się nietylko jako mistrz, ale i jako przyjaciel, — żył z nimi, dzielił się radością i troską, a docta et amica confabulatio, czy po rozstaniu się — korespondencya, w której zdała, przy stoliku, obładowanym książkami, kierował krokami dawnych uczniów, — zacieśniała węzeł przyjaźni ¹⁾).

Ścisły stosunek towarzyski, łączący reformatorów z młodzieżą, odbijał się na ważniejszej stronie życia duchowego, niż naukowe wykształcenie. Uczniów Lutrowych krępować musiała zawsze herezya z koniecznymi następstwami, z pogardzeniem starą wiarą, ciemną rzekomo i błędną, obaleniem wszystkiego prawie, co dawniej mieli za święte, ze zwykłym odrzuceniem hamulców, które przedtem ich życie trzymały na wodzy. Nie było dla młodych heretyków niemal nic szanownego w przeszłości, w sobie tylko widzieli nadzieję zbutwiałych tysięcy, a stąd płynęła wielka zarozumiałość i dziwna bezczelność ²⁾). Ten ton, w którym Orzechowski śmiał później mówić do wszystkich, wołać nawet do papieża, — zrodził się po Witenberdze ³⁾).

Tu też przesiąkł kanonik duchem niezgody, ciągłych sporów

¹⁾ Harnack, Ph. M. Berlin 1897, str. 19, 20.—Ossoliński (l. c. Cz. II h.) powtarza rzekomo za Starowolskim, jakoby ten widział znaczny zbiór listów Melanchtona do Orzechowskiego. Polega to na niezrozumieniu miejsca. W zdaniu Starowolskiego: „audivit et Melanchtonem, ut ex epistolis eius patet, quas manusriptas asservant viri docti; et vidimus Cracoviæ, apud Jo. Rybeovicium Theologum Professore” — (Scriptorum Polonicorum Συναγωγή; Francoforti 1625, str. 78; a w wydaniu weneckim z r. 1627 str. 139) — „eius“ odnosić się może równie dobrze, a nawet prawdopodobnie się odnosi do podmiotu: Orzechowski. Jest to o wiele możliwe. Listy były Orzechowskiego, w których o nauce swojej w Witenberdze wspomina. Zasięgałem w tym względzie rozstrzygnięcia od wytrawnego znawcy łaciny Starowolskiego i innych pisarzy XVII w. Skąd Ossoliński wie o *znacznym* zbiorze?!

²⁾ Por. Döllinger, l. c. str. 409 i n.

³⁾ Śmiałość swoją niezwykłą sam Orzechowski dobrze znał. W Quincunxie tak do niego Papieżnik przemawia: (1564, E recto) „bezpieczniejszego Pisarza nad cię wieku tego naleść trudno: bo na rzecz tylko samę okiem mierząc, tak na nią wszystkę myśl y pióro swe składasz, iż też nic syę na żadnego stanu człowieka nie oglądasz, ani o to dbasz, jako kto to co piszesz od ciebie przyjmie“ — Por. Or. 590: „audere omnia, vereri neminem“.. i dalej.

i kłótni na tle religijnem ¹⁾). Był przecież świadkiem zaciętych walk Lutra i Melanchtona już to z wiernymi Rzymowi, już to z odszczepieńcami, jak Zwinglim, Karlstadtem... Przekonanie nieugięte, — życie, karmiące się bojem o zwycięstwo własnego stanowiska, harde i gotowe wszystko raczej odrzucić, niż własne zdanie, — oto ideał, wyrobiony przy herezyarchach.

Że Orzechowski błędom Lutra zupełnie uległ, nie można wątpić. Choć później bronił Kościoła i starał się być mu wiernym, — jedyny punkt ciągłych utarczek, bezżeństwo księży, tutaj już, w Witenberdze, zyskało w polskim szlachcicu wroga ²⁾). Powoli w młodości widzimy już u niego in potentia to, co in actu świat miało przerazić.

Uczniowie witenberscy żyli bardzo blisko z Lutrem. Zdolnych, budzących nadzieje na przyszłość, skupiał koło siebie, zapraszał na rozmowy, jadał wspólnie ³⁾, — wogóle starał się na wszelki sposób o ich pozyskanie dla siebie. Życie jednak studentów nie było bynajmniej wzorowe, ani zajęte wyłącznie nauką: przy olbrzymiej ich ilości, przy napływie cudzoziemców ⁴⁾, którzy nic nie mieli do stracenia, a rygoru wszechnicy unikali, nie wpisując się, przeto zaś nie podlegając wielu uniwersyteckim przepisom, — nieporządku, wybryki różnorodne, nieraz bardzo

¹⁾ Warto zanotować, co wielbiciel reformacji, Villiers (str. 333) twierdzi: „cette inquiétude théologique, qui a produit parmi les réformés tant d'inutiles et même de nuisibles controverses, n'était en aucune manière dans l'essence de la réformation, mais appartenait au siècle et au christianisme en général“ (!). (Essai sur l'esprit et l'influence de la Refor. Paryż, 1804).

²⁾ Przy Lutrze widział „dominam Ketham“ i szczęśliwe życie małżeńskie.

³⁾ „an seinem Tisch nahmen ...jüngere und ältere Studierende als Kostgänger theil. So war es auch in anderen Professorenhäusern Sitte, besonders bei Melanchton“—Köstlin, l. c. 168.

⁴⁾ Witenbergę zwano „omnium nationum perfugium, atque communis patria“ (Bolze. de primo sacerdote marito Lutherano, Witt. 1703—str. 9). „Dass ich Meissner, Sachsen, Rheinländer, Franken, Schwaben, Baiern, Östreicher, Schlesier, Hessen, Märker u. Pommern als deutscher Nachbarn geschweige, die häufig ihre Kinder und Lehrer dahin verordneten, so hab ich *Russen*, Preussen, Holländer, Dänen, Schweden, Litthauer, Böhmen, *Polen*, Ungarn, Wenden, Winden, Siebenbürger, Wahlen, Franzosen, Spanier, Schotten, Engländer, auch Griechen allda gesehen“... Mathesius (Luthers Leben, str. 151). Czy przy „Russen“ nie miał na myśli Orzechowskiego, który przecież w Lipsku podpisał się russus, albo ruthenus (Niewiadomo co p. Tomkowicz dobrze odpisał).

poważne — były częste ¹⁾. Zresztą do swawoli prowadziły przesłanki, podane niebacznie przez samego Lutra ²⁾.

Dokładnej daty opuszczenia Witenbergi przez Orzechowskiego nie znamy. Sam twierdzi raz, że po trzech latach udał się do Karlstadta, a potem do Szwajcaryi,—do Zwingła ³⁾. Trudno temu uwierzyć. Najprzód są to przecież najzgorzalsi wrogowie Lutra i dziwnie wygląda przejście do nich witenberczyka. Powtóre Karlstadt dopiero r. 1534 na stałe osiadł w Bazylei ⁴⁾, a przedtem nie łatwo go sobie wyobrazić — przy ciągłej jego włóczędze — w roli nauczyciela; Zwingli zaś już w r. 1531-ym zginął, o czym Orzechowski zapomniał! Uważać należy, mojem zdaniem, wstęp ten za wymysł dla wybitniejszego i barwniejszego przedstawienia przeszłości, pełnej niebezpieczeństw dla dawnej wiary.

* * *

¹⁾ J. C. A. Grohmann. *Annalen der Univ. zu Wittenberg-Meissen* 1801, t. I. str. 199.

²⁾ Luter mówi w r. 1528.: „*Iuventus nullo unquam tempore magis audax fuit, quam nunc, sicuti omnibus planum est, neque audit parentes, neque honorem eis habet: hinc absque dubio multae plagae, bella, seditiones, ac alia mala in orbe terrarum orta sunt*“—Raynald, *Annales ecclesiastici*, T. XIII (Lucae 1755) str. 74. Kto temu był winien? Oczywiście prąd przeciw wszelkiej tradycji, wszystkiemu prawie, co dawniej cześć budziło u młodych. „Luther,— du grosser verkannter Mann! wołał Lessing — du hast uns von dem Joche der Tradition erlöst.“— Zaiste wyzwolenie było straszne w skutkach.— Raynald (l. c. str. 345) pisze, że Jan Cochlaeus (przez Bolzego, l. c. str. 46 zwany mendacissimus scriptor), spostrzegłszy wielu Polaków, zarażających się herezją przy boku Lutra, i rozumiejąc grożące Polsce niebezpieczeństwo — zwrócił na to uwagę arcybiskupa gnieźnieńskiego. Chodzi tu o wydaną r. 1534 broszurę, p. t. „*Adversus impia et seditiosa scripta Martini Lutheri diversae pro tempore admonitiones*“, ważną w sprawie genezy edyktu Zygmunta Starego przeciw studentom witenberskim (1535). Sprawę tę osobno rozważę w zamierzonej pracy nad wpływem akademii witenberskiej na Polskę XVI wieku.— Co do kolegów — według metryki są nimi: Hieronim Pisarski, Jan Niemieckowski i Jakób Łakieniski, (Førstemann, l. c.). Prof. Kubala (l. c.) pisze, że „z Polaków prócz Orzechowskiego znajdowali się“: St. Warszewicki, trzej Górkowie, W. Marczewski, J. Krotowski, dwaj Ostrorogowie, J. Lipczyński, Tomicki, Grudziński i in., przyczem powołuje się na Raynalda pod r. 1534. Tam jednak żadnych nazwisk niema, a z wymienionych przez prof. Kubalę żaden chyba równocześnie z Orzechowskim nie był! np. Warszewicki urodził się 1527! W maju r. 1529 przybył do Witenbergi na krótko Mathesius, słynny biograf Lutra (*Luthers Leben*, —str. 141) i kolegować musiał z młodszym od siebie o 9 lat Orzechowskim.

³⁾ *Ecclesia Christi D & E*; szeroki cytat u Ossolińskiego (l. c. str. 3 w przypisach), który zupełnie temu wierzy (Por. I str. 6).

⁴⁾ Heppe, Bodenstein Andreas Rudolf oder Karlstadt (*Allg. D. B.* III, 15. Lipsk 1876).

Nadzieje Lutra i Melanchtona, jakie mogli żywić, kształcąc młodego Polaka, zachwiały się niespodziewanie. List ojca, pana pisarza przemyskiego, kazał kanonikowi jechać na południe, do nieśmiertelnej Italii ¹⁾. Czy stało się to z obawy przed następstwami herezy i pod wpływem silnego prądu antireformacyjnego w Polsce ²⁾, czy też li tylko gwoli najlepszemu wykształceniu zdolnego syna, — niewiadomo. To pewne, że mistrze sprzeciwiali się, póki mogli, — ale wola ojca przemogła ³⁾. A więc nastąpiło pożegnanie. Jechał młodzieniec do Włoch, Lutrowi dobrze znanych. Luter wypuszczał ucznia ze szkoły swojej, oddając go Włochom, drodze, prowadzącej prosto — do Rzymu.

Kiedy Orzechowski ciągnął w podróż, słyszał znów o zbliżających się Turkach ⁴⁾. Znowu musiał patrzeć na grozę półksiężycy... Już myśli jego zgromadziły się w paru ogniskach, które trawić miały duszę i rozstrzygnąć o działalności lat przyszłych.

TADEUSZ SMOLEŃSKI.

¹⁾ Or. 591.

²⁾ Por. Pawłowski (l. c. str 227 i nn.), czasy b-pa Chojeńskiego.

³⁾ Or. 491: „multum reclamante Luthero atque Philippo, quod verebantur, ne me scilicet pulchre iam instructum ad meam ipsius et ad ceterorum perniciem Italici doctores immutarent. Pervicit tamen pater, ut me in Italiam conferrem”.

⁴⁾ Janssen. Geschichte des deutschen Volkes. III. 239.